Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 298 Wydanie Poznań, środa dnia 3 lipca 1935 Rok 30

Wizyta min. Becka w Berlinie

Zapowiedź dwuch konferencyj z kanclerzem Hitlerem - Szczegółowy program pobytu w stolicy Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.). Zapowiedź wyjazdu min. spraw zagranicznych płk. Becka do Berlina wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Minister Beck otrzymał oficjalne zaproszenie rządu Rzeszy do złożenia wizyty oficjalnej w Berlinie przed dwoma tygodniami. Jednakowoż stanęła na przeszkodzie śmierć marszałka Piłsudskiego i żałoba.

W ubiegły poniedziałek p. min. Beck przyjął ambasadora niemieckiego von Moltke i dopiero podczas tej konferencji ustalono szczegóły wizyty, której bliski termin tłumaczą nadchodzącym okresom wakacyjnym. Postanowiono również, że wiadomość o wizycie oficjalnej ukaże się jednocześnie w Warszawie i w Berlinie.

Tutejsze koła dyplomatyczne zwracają uwagę, że bezpośrednio po konferencji, jaką min. Beck odbył z ambasadorem Moltkem, przyjął na dłuższej rozmowie ambasadora Francji Leona Noela, którego niewątpliwie poinformował o zamiarze odbycia wizyty w Berlinie.

W omawianej wizycie na plan pierwszy wysuwają się dwie konferencje, które p. Beck ma odbyć z Hitlerem. Przy konferencjach tych obecny będzie min. spraw zagranicznych von Neurath, oraz ambasador Lipski. Koła „sanacyjne" twierdzą, że wizyta p. Becka w Berlinie ma być podkreśleniem dotychczasowych stosunków polsko - niemieckich oraz pozytywnego na ich rozwój oddziaływania paktu polsko - niemieckiego z 26 stycznia 1934 r.

Spodziewają się, że w rezultacie wizyty berlińskiej, której rząd niemiecki stara się nadać wielki rozgłos i dla której ustalono bardzo okazały program, będzie stwierdzenie, że oba rządy mają zamiar kontynuować politykę zbliżenia zapoczątkowaną w 1934 r. i której skutki oceniają dodatnio (w)

Berlin. (PAT.) Oficjalny program pobytu min. spraw zagr. Becka w Berlinie przedstawia się następująco:

W środę o godz. 8 min. 03 minister Beck przybędzie do Berlina. Na dworcu powitany będzie przez amb. Lipskiego w otoczeniu członków ambasady, oraz przedstawicieli władz niemieckich. W południe min. spraw zagran. v. Neurath podejmuje min. Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagranicznych. Wieczorem kanclerz Hitler wydaje na cześć min. Becka obiad w pałacu kancelarji Rzeszy. Po obiedzie odbędzie się raut i koncert.

W czwartek przed południem min. Beck składa wieniec na grobie nieznanego żołnierza w imieniu rządu polskiego. W południe wydaje amb. Lipski śniadanie, w którem weźmie udział kanclerz Hitler, ministrowie: v. Neurath, Goering, gen. Blomberg, Goebbels, Darre i Schacht, oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych. — Po południu min. Beck odwiedzi premjera Goeringa w jego prywatnej willi w Schorfheide po Berlinem.

W godzinach wieczorowych min. Beck odjedzie do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.

Serdeczne artykuły powitalne prasy

Berlin. (PAT.) Wiadomość o wizycie min. Becka wywołała duże wrażenie w kołach politycznych stolicy Rzeszy. Prasa niemiecka ogłasza liczne komentarze na ten temat.

„Berl. Tageblatt" pisze: „Przyjazd min. Becka powitany zostanie serdecznie przez ludność Berlina i wywrze w całych Niemczech jak najlepsze wrażenie, jako nowy dowód trwałości i aktualności stosunków, w których od czasu powstania Trzeciej Rzeszy nastąpił tak szczęśliwy zwrot w dziedzinie polityki zagranicznej. Min. Beck odwzajemnia się za kilkakrotne wizyty ministrów niemieckich, których charakter nie był w równej mierze dyplomatyczny. W czasie dwudniowego pobytu w Berlinie minister Beck będzie miał okazję omówienia z kanclerzem Rzeszy, oraz z kierownictwem przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych, tak bardzo ściśle z sobą związanych kwestyj polityki międzynarodowej."

„Boersen Ztg." stwierdza, że przyjazd min. Becka nabiera szczególnego znaczenia w związku z toczącemi się dyskusjami w polityce zagranicznej. Niemcy przyjmą w swej stolicy polskiego ministra spraw zagranicznych z tem większą serdecznością, że mają powitać go jako osobistość, która cieszyła się szczególnem zaufaniem zmarłego marsz. Piłsudskiego, oraz jako męża stanu, który przyczynił się w sposób decydujący do powstania niemiecko-polskiego dzieła pokoju."

„Deutsche Allg. Ztg." pisze, że min. Beck powitany będzie przez Niemcy jako przedstawiciel polityki polskiej, który lojalnie wykonał postanowienia układu polsko-niemieckiego. W czasie swej wizyty będzie miał okazję poznania tych osobistości nowych Niemiec, których dotychczas jeszcze nie znał, oraz poruszenia aktualnych kwestyj wielkiej polityki.

Ludowcy wobec wyborów

Warszawa. (Tel. wł.) Po zajęciu negatywnego stanowiska wobec wyborów do Sejmu i Senatu przez Stronnictwo Narodowe i P. P. S., zainteresowanie kół politycznych zwraca się ku Stronnictwu Ludowemu.

Podczas ostatnich dwóch dni świątecznych obchodzili ludowcy t. zw. święto ludowe. Na licznych, a tłumnych wiecach posłowie i działacze ludowcowi badali nastroje chłopów w stosunku do udziału w wyborach. —

Ostateczna decyzja, jak już donosiliśmy, zapadnie na kongresie ludowców. Stronnictwo Chłopskie wypowiedziało się już za abstynencją w wyborach. Z pozostałych dwóch grup piastowcy są przeciwni udziałowi w wyborach, Wyzwolenie zaś zachowuje pewną rezerwę i czeka na uchwałę kongresu. (w.)

Ministrowie w Nałęczowie

Warszawa (Tel. wł.) W czasie ubiegłych świąt spędzili w Nałęczowie premjer Sławek, min. Beck, minister skarbu dr. Zawadzki i minister op. społ. Paciorkowski. Dnia 1 lipca powrócili oni do Warszawy. (w)

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) Koniec czerwca przyniósł pewien spadek stanu bezrobocia. Dnia 29 ub. m. zarejestrowanych było w całym kraju 366.949 bezrobotnych, co wykazuje spadek o 22.856 osób, w stosunku do ub. tygodnia. (w)

Ordynacje wyborcze w Senacie

Przemówienie sen. Głąbińskiego — Koniec obrad w komisji — Wszystkie projekty przeszły głosami B. B. — Plenarne posiedzenie Senatu we czwartek

Warszawa. (Tel. wł.) Senacka komisja konstytucyjna na wtorkowem przedpołudniowem posiedzeniu przeprowadziła głosowania nad ustawą ordynacji wyborczej do Sejmu.

Jak było do przewidzenia, wszystkie poprawki opozycji zostały przez B. B. odrzucone. Następnie przystąpiono do omawiania projektu ordynacji wyborczej do Senatu.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy senatora Romana (B. B.) pierwszy zabrał głos sen. Głąbiński.

„Stanowisko Klubu Narodowego — oświadczył on — co do tej ustawy jest zasadniczo odmienne od naszego stanowiska do projektów ordynacyj wyborczych do Sejmu. Ordynacja sejmowa jest jaskrawo sprzeczna z nową konstytucją. Dlatego nasze stanowisko co do niej jest bezwzględnie negatywne. O ile chodzi o Senat, to musimy przyznać, że ta ustawa nie jest sprzeczna z nową konstytucją, która zgóry przewidywała, że senatorowie będą wybrani z pewnej tylko kategorji osób obywateli. Najwięcej wątpliwości mamy co do kategorji wyborców z tytułu zasługi. Słuszną jest rzeczą, że ludzie zasłużeni powinni mieć prawo, ale bez względu na interes partyjny grupy rządzącej. Nie mówię o orderach wojskowych, ale co do innych, to na podstawie znajomości stosunków mogę stwierdzić, że dostają je prawie wyłącznie ludzie, należący tylko do jednego kierunku politycznego. Co do innej kategorji wyborców, to przedewszystkiem pokrzywdzeni zostali rolnicy".

„W dzisiejszych warunkach średnie wykształcenie naukowe mogą mieć tylko ludzie zamożni. Trzeba pamiętać, że rolnik ma duże doświadczenia i dużo wiedzy takiej, której się w szkołach nie nabywa. Specjalnie trzeba uwzględnić, że ludność rolnicza, zwłaszcza w b. zaborze austrjackim, miała już to prawo i przyzwyczaiła się do niego i przywiązuje wielką wagę do tego uprawnienia. Błędnem byłoby mniemanie, że chodzi nam o wybór opozycjonistów do Senatu. Naszą tendencją jest tylko, ażeby wybrano ludzi, którzy gwarantują odpowiednie wystąpienia na posiedzeniach ciał ustawodawczych. Ze względu na te wątpliwości będziemy głosowali przeciwko tej ustawie".

W dalszym ciągu przemawiał sen. Woźnicki (Klub Ludowy), oświadczając, że ordynacja wyborcza jest w całej swej rozciągłości nie do przyjęcia.

Podobne stanowisko zajął socjalista sen. Danielewicz, który nazywa projekt ustawy bardzo krzywdzącym i w imieniu swojego klubu stawił wniosek o odrzucenie całego projektu, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku zgłasza szereg poprawek.

Z mówcami opozycyjnymi polemizował senator Roman, który wyraził pogląd, że Senat jest organem państwowym, posiadającym szersze uprawnienia, aniżeli Sejm. Senat opiera się na zupełnie innej podstawie, niż Sejm i jest on w pewnych wypadkach organem pomocniczym Prezydenta.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki opozycji i przyjęto ustawę głosami B. B. w brzmieniu, uchwalonem poprzednio przez Sejm.

Popołudniu komisja obradowała nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej. Posiedzenie to rozpoczęto o godz. 18, a trwało ono zaledwie 15 minut.

Po zagajeinu sen. Dąbski (B. B.) zreferował krótko ustawę o wyborze Prezydenta Rzplitej, poczem zabrał głos sen. Głąbiński (Kl. Narodowy), oświadczając, iż wobec tego, że zasadniczo sprawa jest rozstrzygnięta przez konstytucję, Klub Narodowy nie wnosi żadnych poprawek, chociaż uważa, że konstytucja powierza zbyt małej ilości osób dokonanie wyboru Prezydenta. Po senatorze Głąbińskim nikt już więcej głosu nie zabrał, wobec czego nastąpiło głosowanie.

W myśl programu ustawę przyjęto bez zmian głosami B. B. i na tem komisja prace swoje ukończyła. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na czwartek godzinę 11. O ile na posiedzeniu tem zostaną załatwione wszystkie trzy ustawy, uchwalone przez Sejm, to jest ordynacja wyborcza sejmowa, senacka i ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej, w takim razie Senat zejdzie się w tym dniu po raz ostatni w obecnej kadencji. Posiedzenia Sejmu już nie będzie. Zapowiedzianą mowę prezes rady ministrów, płk. Sławek wygłosić ma w najbliższą sobotę na plenarnem posiedzeniu klubu B. B. (w.)

Odroczone rozmowy

Warszawa (Tel. wł.) Rozpoczęte w drugiej połowie czerwca rozmowy handlowe polsko-austrjackie zostały odroczone do jesieni. Delegacja austrjacka wyjechała do Wiednia celem otrzymania dalszych instrukcyj. Rozmowy dotyczyły niektórych postanowień dotychczasowego układu handlowego polsko-austrjackiego. (w)

Rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi

W części nakładu wczorajszego numeru naszego pisma podaliśmy otrzymane w tej sprawie w ostatniej chwili depesze, które powtarzamy poniżej.

Warszawa. (Tel. wł.). Polska Ag. Telegraficzna donosi:

Decyzją z dnia 1 lipca br. minister spraw wewnętrznych rozwiązał radę miejską m. Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.). Prasa żydowska z wielką radością pod ogromnemi nagłówkami podaje wiadomość o rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi.

Kuracjusz-lekarz o Żegiestowie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Żegiestów, w czerwcu.

Powiada do mnie sympatyczny współkuracjusz, redaktor „Kurjera".

— Niech Doktór napisze coś o Żegiestowie, bo strasznie tu miło i trzeba koniecznie zachęcić Poznaniaków, by tutaj przyjechali.

— Ani mi się śni! — odparłem. — Przyjechałem na odpoczynek i profilaktyczną kurację, to odpoczywam, a nie będę sobie głowy zaprzątał sprawami lekarskiemi. Na kuracji, w wakacjach przestaję być lekarzem. Dosyć mam przez cały rok z tem do roboty, to cieszę się, że nie widzę tu ślepej kiszki

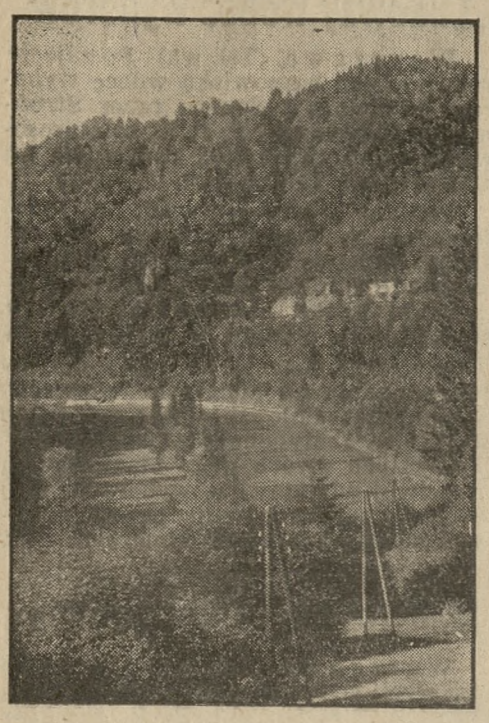

Kaskady zieleni otulają białe ściany pensjonatów i will żegiestowskich. Nic nie mąci ciszy poza świegotem ptasząt i szumem Popradu.

lub jakiejś innej. Krótko mówiąc — nie napiszę. Niech Pan, jako człowiek od pióra sam to zrobi.

— Ja napiszę, ale zobaczy Doktór, że Pana zmuszę — odpowiada redaktor — dziwnie się uśmiechając.

— Ciekawym, jak Pan mnie do tego może zmusić?

— To się pokaże.

Leżę sobie właśnie wygodnie na balkonie, gdy w tem wpada redaktor i przynosi mi nr. 282 „Kurjera".

— Ot widzi Doktór, że go zmusiłem!

Czytam! Rzeczywiście, że mnie zmusił. Bo cóż mam zrobić. Po tej zapowiedzi w korespondencji o „Żegiestowskiej krynicy zdrowia", nie mogę inaczej, jak tylko przerwać wylegiwanie na leżaku i — napisać.

Nie myślę jednak dawać traktatu o składnikach wody żegiestowskiej, ani o sposobie leczenia się nią. Pierwsze można wyczytać w każdym prospekcie, lub w książce „Nasze Zdroje" Druga sprawa należy do tutejszych lekarzy z kochanym, sympatycznym lekarzem zdrojowym dr. St. Jaugustynem na czele, oraz do dr. Kotulskiego, dr Marca, dr. Piotrowskiego.

Dlaczego jestem tak bardzo zachwycony Żegiestowem? Nie uwłaczając w niczem innym tego rodzaju uzdrowiskom z Krynicą na czele, uważam przedewszystkiem, że kuracja w Żegiestowie jest stanowczo jedna z najskuteczniejszych. Nawiasowo dodam — szczególnie dla nas z powodów, podanych już w korespondencji „Poznaniaka".

Wręcz cudowne górskie położenie pozwala nam przybywającym z monotonnych nizin zachodu, rozkoszować się przyrodą. Szum Popradu koi rozkołatane nerwy. Spokój wolny od gwaru Krynicy - miasta pozwala całkowicie oderwać się od przyzwyczajeń dancingowo - five o'clockowo - kawiarnianych, a przedewszystkiem brak prawie zupełny tego, czyni koniecznem dokładniejsze obserwowanie zaleceń lekarskich.

Wyniki kuracji są dopiero wtedy dobre, gdy następuje zgodne połączenie wszystkich czynników, mających wpływ na leczenie. A więc rano pijemy wodę ze zdroju „Anny". Nie wiem czy w smaku dorównuje jej którakolwiek inna.

A zawartość jej szczawy, żelaza, węglika (bezwodnik kwasu węglowego) i różnych leczniczych składników działa wzmacniająco, uspakajająco oraz pobudza silniejszą przemianę materji. Potem kąpiemy się w mineralnej wodzie, o tej samej mniejwięcej zawartości. Dokładne zastosowanie się do temperatury i czasu trwania kąpieli przepisanego przez lekarza jest bezwarunkowo koniecznością, jak i może jeszcze większą, odpoczywanie jedna do dwóch godzin po kąpieli w lekkiej bieliźnie w łóżku.

Że tak jest sam dokładnie obserwowałem na sobie i innych. A skutek poprostu wspaniały. Czuję się potem lekkim, wzmocnionym, rzeźkim, ot — wręcz odmłodzonym.

Ale też tylko w ten sposób. Nie można iść potem przed obiadem na zakąskę i podlać ją chociażby nawet luksusową. Nie! koniecznie trzeba po kąpieli dobrze wypocząć, a przed obiadem znowu wypić przepisaną ilość wody. Tyczy się to nietylko chorych par excellence na serce, wadliwą przemianę materji, choroby kobiece, niedokrwistość, wszelkiego rodzaju osłabienia, rekonwalescencji po chorobach, lecz i tych, którzy nie są wprawdzie chorzy, ale u których caloroczne zmęczenie pracą zawodową, zdenerwowanie w dzisiejszych czasach krytycznych, powoduje wyczerpanie sił fizycznych jak i nerwowo-psychicznych.

Po obiedzie można zrobić małą, zupełnie niemęczącą przechadzkę w parku zdrojowym, położonym na zupełnie nie stromych zboczach, otaczających parów żegiestowski, lub cienistą szosą wśród cudownego świergotania różnorodnych ptasząt na Łopatę Polską lub do wsi Żegiestowa. Lecz nawet przejście się na wodę do zdroju samo jest już miłą przechadzką wśród smereków, buków i całej prześlicznej, niezakurzonej flory lub chociażby ukwieconych jak przecudny kobierzec łąk górskich. A potem na deptaku koncert, kolacja, jeszcze małe przejście się i spać.

Kto się chce leczyć, kto potrzebuje prawdziwego leczenia, tylko w ten sposób może to uczynić (zupełnie zdrowy zrobi inaczej); chyba tylko ten, co woli zakąski, dancingi, kowiarnie, któremu nie dosyć tłuc bridge'a przez cały rok, lecz jeszcze na kuracji wyciągać współkuracjuszy prawie z wanny, bo brak mu czwartego, chyba tylko taki, co nie ma ani krzty zamiłowania do tutejszej wspaniałej przyrody, może inaczej myśleć, może nie uważać, że Żegiestów - Zdrój nie jest najśliczniejszym zakątkiem uzdrowiskowo - kąpielowym.

A wreszcie. Przecież do Krynicy nie każdy może pojechać, bo niema poprostu na to. W Żegiestowie można już za 200 zł przeprowadzić 3-tygodniową kurację, mieszkając w cudnie położonych willach - pensjonatach, nawet wygodnie położonych, skąd do łazienek niedaleko, a jeszcze większy mając spokój.

Dolce farniente, jakie przeżyliśmy w ciągu 4 tygodni w Żegiestowie - Zdroju zdala od szumu codziennego życia, od gwaru i hałasu tych, co wiecej dla zmiany tualet, dancingu i flirtu jadą „do wód" sprawiło już po raz drugi tak miłe wrażenie, że jako lekarz zawsze tylko będę przepisywał wyjazd do Żegiestowa - Zdroju.

DR. BIAŁASIK.

Z CHWILI

Tajemnica skrzynki pocztowej nie wszędzie bywa respektowana. Kilkakrotnie, w czasie debat sejmowych, posłowie Klubu Narodowego, a również i przedstawiciele innych ugrupowań opozycyjnych, wykazywali przykładami, że pewne placówki pocztowe nie przestrzegają poręczonej przez ustawę tajemnicy listowej.

Interpelanci, popierający swoje zarzuty dowodami, nie doczekali się dotychczas zadowalających wyjaśnień. Tymczasem zanotowano nowy, jaskrawy fakt naruszenia tajemnicy pocztowej.

Kilku obywateli w Brzozowie otrzymało z miejscowego sądu grodzkiego pismo tej treści:

„Sąd grodzki w Brzozowie, oddział III karny, w sprawie karnej przeciw H. N. o występek z art. 157 k. k. postanawia:

„zatrzymać korespondencję, a w szczególności listy, nadane w urzędzie pocztowym we Lwowie w kopertach koloru niebieskiego, średniego formatu, wedle wzoru, dołączonego do akt, zaadresowane na adres następujących osób: ks. Dutkiewicza Kazimierza, Dębca Konstantego, L'Etanche'a i in.

„Urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Brzozowie, poleca się po myśli art. 160 k. p. k. zatrzymanie opisanej korespondencji (listów), adresowanych do wymienionych osób, po 1—7 adresatów, a w myśl art. 161 k. p. k. poleca się urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Brzozowie wydać korespondencje te sądowi grodzkiemu w Brzozowie do dalszych zarządzeń:

„Uzasadnienie:

„Wedle zawiadomienia powiatowej komendy policji państwowej w Brzozowie z dnia 31 maja 1935 r. i 1 czerwca 1935 r. Nr. S. 10/80 listy te mają zawierać ulotki o treści podburzającej i noszą znamiona czynu przestępczego, a adresowane zostały do abonamentów dziennika „Kurjer Lwowski.

(Dr. S. Rappaport)."

Przeciwko temu postanowieniu zaprotestowali zainteresowani, żądając uchylenia postanowienia sądowego oraz wydania zakwestjonowanej przesyłki.

Najciekawsze wszakże jest, w jaki sposób i jaką drogą policja dowiedziała się, jaką treść zawiera zakwestjonowany list, który znajdował się... w zamkniętej kopercie.

Sądzimy, że takie metody spotkają się z należytą oceną u obecnego ministra poczt i telegrafów, dążącego do postawienia poczty na poziomie europejskim.

Niezwykły zjazd w Budapeszcie

Obrady przedstawicieli wielkiej własności w Europie — Polskę reprezentował ks. Sanguszko

Warszawa. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że odbył się tam zjazd przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej z krajów europejskich. Magnaterję polską reprezentował książę Sanguszko z Tarnowa.

Zjazd obradował w pałacu jednego z magnatów węgierskich. Uczestnicy informowali się wzajemnie o sytuacji latyfundystów w różnych krajach Europy. Sprawozdania brzmiały naogół pesymistycznie. Zwłaszcza magnaci niemieccy skarżyli się, że wielka własność w Niemczech znalazła się w niebezpieczeństwie wskutek polityki rolnej i osadniczej rządu Trzeciej Rzeszy Książę Sanguszko miał przedstawić obraz położenia magnaterji w Polsce, jako naogół pomyślniejszy, aniżeli w innych państwach. Konkretnych uchwał nie powzięto żadnych. (w)

Rozłam wśród francuskich radykałów?

Paryż. (PAT). Istniejące od pewnego czasu różnice zdań w łonie partji radykalnej zaczynają przybierać coraz jaskrawszą formę.

Ostatnio sytuacja ta zaostrzyła się w związku z udzieleniem przez partję radykalną b. premjerowi Daladier upoważnienia do wzięcia udziału w manifestacji przeciw faszyzmowi, organizowanej z inicjatywy Ligi Obrony Praw Człowieka, oraz ugrupowań skrajnej lewicy w dniu 14 lipca.

W związku z ta sytuacja, jak twierdzi „Echo de Paris", min. Herriot oświadczył swym kolegom, wchodzącym w skład obecnego gabinetu, iż zamierza zrezygnować z godności prezesa partji radykalnej.

Ofiara rekinów

Wiedeń. (Tel wł.). Na wybrzeżu w Sussak nad włosko - jugosłowiańską granicą zauważyli w pewnej chwili kąpiący sie dwa duże rekiny.

Przerażeni goście rzucili się w popłochu ku wybrzeżu. Wszystkim lepiej pływającym udało się dotrzeć do brzegu, jedynie jakieś młode dziewczę, obywatelka czeska padła ofiarą drapieżnych potworów morskich.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

5)

— Dziewięć miljonów! Nasby przed komornikiem uchroniło czterysta złotych, a taki może sobie przegrać dziewięć miljonów za jedną noc. I czy tu jest sprawiedliwość na świecie?! — Marta była wzburzona do głębi. — Janka trzebaby wysłać do sanatorjum zaraz po maturze, a za co? Skąd wziąć pieniędzy? Ryszard nie ma zimowego palta. Wandzia resztki bielizny wydzier...

— Ciociu!

Marta urwała wpół zdania, ale w jej oczach zamigotał błysk buntu przeciwko wieloletniej tyranji siostrzenicy, która nie pozwoliła jej wygadać się nigdy. Miała tego już stanowczo dosyć!

— Nie przerywajcie panu Wackowi, on takie szalenie ciekawe rzeczy opowiada... Panie Wacuniu, czy owa pani Gould ma także własny jacht?

— Ma, pani Jolu, lecz to łupinka przy wspniałym jachcie azjatyckiego magnata, Aga-Khana. To jest dopiero bogacz całą gębą.

— Kawaler?

— Nie, pani Jolu. Parę lat temu ożenił się w Paryżu z najzwyczajniejszą panną sklepową, midinetką, jak tam nazywają takie.

— Słyszysz?! — Ale tym razem jej dyskretny, a bolesny szturchaniec trafił w próżnię. Grzegorza już nie było w jadalni; przed chwilą wyszedł przebrać się w smoking, by zdążyć na dziesiątą do pracy w dancingu „Paris". — Nie tyle wyszedł, co wyślizgnął się do sąsiedniego pokoju cichuteńko, niespostrzeżenie, jak zwykle. — Ożenił się, powiada pan, ze zwykłą sprzedawaczką... Boże, Boże, jaka ona musi być nadludzko szczęśliwa! Albo i ta pani Gould... — Mariola najsilniej z całego grona była ogarnięta „gorączką złota". — Dlaczego ja nie urodziłam się Amerykanką, Angielką, Francuzką, tylko polską dziadówką?!

— Jedynie siebie może pani winić za tę wielką nieostrożność w wyborze swoich rodziców.

Żartobliwe odezwanie się Leona wywołało niespodziewaną burzę.

— Nie chcę ich znać! Nie wybaczę im nigdy tej krzywdy!

— Ależ, Jolu, — Wanda ujęła ją za rękę. — Nie pleć. Krzywdy?

— Tak, krzywdy! Bo jeśli ktoś, nie mając wbród pieniędzy, mnoży dzieci i tem samem skazuje je na naszą nędzną wegetację, to je krzywdzi... Krzywdzi potwornie! To powinno być policyjnie wzbronione!

— Ustawowo — chciała pani powiedzieć... Hm, tak; nieboszczyk Tomasz Malthus także o tem marzył. — Ale.. ale ja osobiście, choć zawsze klepię biedę, jestem zadowolony, że moi rodzice nic nie słyszeli o Malthusie. — Bądź co bądź, życie ma swój urok. Nawet to nasze, szare, proletarjackie życie.

— Pan to nazywa życiem?! — Mariola natarła na Leona z furją. — Te ziemniaki, kapustę, grochówkę?! To gnieżdżenie się kilku osób w jednej izbie?! To liczenie się z każdym groszem?! To odmawianie sobie najtańszych, godziwych rozrywek?! Tę bezsilną świadomość, że nasza młodość przemija w nędzy i lepsze jutro nie nastanie nigdy?!

— Może nastanie...

— Ale nie dla nas! Nie dla naszego przeklętego pokolenia!

Krzyk Marioli przeszedł nagle w histeryczny płacz. Wśród jękliwych odgłosów szlochania wydzierały się z jej ust słowa codziennej skargi niezliczonych rzesz ludzi:

— Dlaczego ja nie mam pieniędzy, jak inni? Czemu ja nie mam?!

GODZINĄ 22-ga

O tej porze Kasia kładła się spać. Rozebrawszy się, uklękła przy łóżku, żeby odmówić pacierz. Nie taki pacierz, jaki jest w książeczce do nabożeństwa, ale zwykły sobie chłopski paciorek, złożony z ogólnie znanych modlitw, które Kasia powtarzała w różnych ilościach, stosownie do ważności poszczególnych intencyj.

Więc najpierw trzy „Wieczne odpoczywanie" za ojca, którego zastrzelił żandarm francuski w czasie rozruchów, sprowokowanych przez zarząd kopalni, celem zaoszczędzenia sobie kosztów normalnej redukcji górników.

Potem pięć „Zdrowaś Marja" za siostrę Agnieszkę, która zeszła na psy tam, na obczyźnie. Może się odmieni i wyporządnieje i stanie się znów człowiekiem, jak należy.

Później trzy „Zdrowaś" za brata Józka, który przed laty wyemigrował do Chicago; dobrze mu się powodziło dawniej, lecz obecnie (że ten kryzys aż tam zawędrował!) poniewierają nim, jak murzynem. Tak pisał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lipiec
3
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Heliodora b.
Czwartek: Józefa Kalasantego, Teodora b.
Kalendarz słowiański
Środa: Miłosława
Czwartek: Wielisława
Słońca: wschód 3,35 zachód 20,17
Długość dnia 16 g. 42 min.
Księżyca: wschód 6,17 zachód 21,34
Faza: 3 dzień po nowiu.

Zebrania

Dziś o 18,30 Ognisko Polek, w ognisku K. S. K.;
o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego — walne zebranie w Domu Katolickim na Śródce;
o 20 Wolny Cech Szewski — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ul. Szamrzewskiego 18;
o 20 Tow. Pom. Fryzjerskich (Klub Damskich Fryzjerów) w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Zw. Podofic. Rezerwy (Jeżyce), u p. Miśkiewicza, ul. Bukowska;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Heyduckiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 „Sokół" (Wilda) u p. Zawadki, G. Wilda 75;
o 20,15 „Sokół" (Śródmieście) w salce na Św. Marcinie 65.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Romana Zwierzchowskiego o godz. 18 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „W cukierence". (Premjera).
Teatr Nowy: Dziś — „Pan naczelnik, to ja!" Gościnny występ A. Fertnera.
Teatr Letni (Ogród Zoologiczny): Dziś — „Wiwat prasa".

30 najpiękniejszych kobiet w filmie „DON JUAN"

Jak wiadomo, Don Juan zasłynął jako król kochanków. Należało więc w filmie, osnutym na tle życia **Don Juana**, dobrać mu partnerki, które swą urodą, wdziękiem i czarem usprawiedliwiałyby miłość, jaką obdarzał je ten wytrawny znawca kobiet. Dlatego **Douglas Fairbanks**, odtwarzający rolę Don Juana, otoczony jest w tym filmie **30 najpiękniejszemi kobietami**, jakie udało się wyłowić z całej Anglji. Specjalnie zaangażowani znawcy piękna odwiedzali salony mód, pracownie malarzy i rzeźbiarzy, nocne lokale i kabarety, aby nawet do ról statystek znaleźć odpowiednio piękne dziewczęta.

Na czele tej parady pięknych dziewcząt kroczą: **Benita Hume** w roli przebiegłej i zdradzieckiej Dolores, wyglądająca w filmie, jak wyjęta z ram malowidła Goyi: **Merle Oberon**, piękna **Anna Boleyn z „Henryka VIII"**, w roli ognistej tancerki Pepilli, której taniec z kastanietami wywołał ogólną sensację; Binnie Barnes, znana również z **„Henryka VIII"** Katarzyna Howard, tym razem jako ponętna oberżystka z Walencji, śpiewająca przy gitarze pieśni hiszpańskie: **Joan Gardner**, Katiusa z „Katarzyny Wielkiej", w roli młodziutkiej **Carmen de Alcala**, zakochanej w Roderigu, podającym się za Don Juana.

Inne piękne kobiety w składzie obsady „Don Juana", to księżniczka rosyjska **Natalja Paley**, córka wielkiego księcia Pawła i wnuczka cara Aleksandra III: **Patrycja i Hilary Charles**, znane w Londynie dwie siostry, z której jedna jest znana rysowniczką, druga zaś — imitatorką: **Betty Hamilton**, ozdoba zespołu „Les Girls" w lukusowym hotelu Maytair; wreszcie najsłynniejsza modelka fotograficzna Londynu, **Toto Koopman**, znana ze swej egzotycznej urody. „Don Juan" będzie miał w czem wybierać. Tę paradę piękności ujrzymy na premjerze **„Don Juana"**.

Wielka, dawno oczekiwana premjera filmu „Don Juan" już jutro, w czwartek, 4 lipca, w kinoteatrze „Słońce".

p. 2312

Z posiedzenia rady miejskiej

PRZERWA WAKACYJNA

Wczorajsze posiedeznie rady miejskiej było pod znakiem kanikuły. Wielu radnych uniewinniło swą nieobecność, a galerja świeciła pustkami. Porządek obrad o charakterze gospodarczym i administracyjnym, nie wzbudzał większego zainteresowania. Wczorajsze posiedzenie było też ostatniem przed wakacjami, które w radzie miejskiej trwają przez lipiec i sierpień. — Wcześniejsze zwołanie mogłoby nastąpić tylko, gdyby zaszło coś nieoczekiwanego i o wyjątkowem znaczeniu.

NIEMA ZALEGŁOŚCI

Informując radnych o wakacjach, tymczasowy prezydent, płk. Więckowki zaznaczył, że rada miejska uchwaliła oprócz budżetu wszystkie wnioski aż po dzień wczorajszy.

BOLĄCZKI WINIAR

Po zagajeniu posiedzenia otrzymał głos radny Klubu Nar., p. Boch, celem wniesienia interpelacji. Wskazał na niski chodnik Nad Wierzbakiem, stanowiący tam, zwłaszcza podczas ulewy i deszczów, wielką niedogodność. Zwracano się już w tej sprawie kilkakrotnie bezowocnie do magistratu.

Dalej przy szkole na Winiarach, do której licznie uczęszczają dzieci, dotkliwie odczuwa się brak boiska. Radny Boch wskazał na odpowiednie tereny, które możnaby na ten cel przeznaczyć. Również konieczne jest uporządkowanie i przyozdobienie placu przed okazałym kościołem na Winiarach. Nadto odcinek szosy obornickiej na Winiarach obfituje w głębokie wyboje, co jest przedmiotem skarg nietylko automobilistów, ale nawet woźniców.

WYBÓR OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH

Jako pierwszy zabrał głos do porządku obrad radny Klubu Nar. p. Wiktor Gładysz. Przedstawił do zatwierdzenia opiekunów społecznych. Rolnika Antoniego Paetzolda, wybrano opiekunem społecznym obwodu 4 w okręgu XVII. Dalej wybrano opiekunami społecznymi pp.: kupca Jana Kopcia (obw. 8 okr. IV), kupca Ignacego Bugarskiego (obw. 16 okr. VXIII), bankowca Władysława Zielińskiego (obw. 10 okr. VI), emerytowanego lekarza kolejowego dr. Józefa Andersa (obw. 15 okr. XI) i nauczyciela Krawczyka (obw. 4 okr. XXI). Przewodniczącym komisji okręgowej opieki społecznej XIV okręgu wybrano kupca i radnego miejskiego p. Henryka Arlta.

PLAN ZABUDOWANIA GÓRNEJ WILDY

Głównym referentem był radny Libera (Klub Nar.). Przedstawił on wyczerpująco na miejscu odraczaną, zdaje się już dwukrotnie, sprawę planowanego zabudowania Górnej Wildy. Plan zabudowy został już uchwalony w zasadzie przez radę miejską w 1926 r. Przeprowadzono jednak ponowne studja urbanistyczne, przy których uwzględniono dokładnie potrzeby publiczne, jak budowę kościoła, szkół, placów zabawowych dla dzieci, boisk itp.

Sprawę uchwalono zasadniczo zgodnie z propozycją referenta przy uwzględnieniu drobnych poprawek. Wyjaśnień udzielał p. inż. Zbijewski. Przemawiał m. in. jeszcze wiceprezes Klubu Narodowego p. radny Radajewski.

KOSZTY ZAKŁADANIA ULIC

W sprawie zwrotu kosztów pierwszego urządzenia ulic referował prezes Klubu Nar., red. Jarochowski. Podkreślił panującą w tej dziedzinie rozbieżność, wynikającą z braku skodyfikowania odnośnych ustaw, czy rozporządzeń, oraz, że koszta są zbyt wysokie. Ławnik miejski p. dr. Dalbor w dłuższem przemówieniu wskazał na konieczność jednolitego uregulowania rozporządzeń przez komisję prawniczą, proponując przyjęcie zasadniczego wniosku magistratu, co też dokonano bez sprzeciwu.

ZMIANY PARCEL

Sprawa zamiany 23 parcel na św. Łazarzu i zatwierdzenia statutu miejscowego czyszczenia ulic referował p. rad. Słuszkiewicz (B. B.). Co do drugiego punktu, ze względu na konieczność uzgodnienia pewnych sprzeczności wybrano komisję, w której skład weszli pp.: Radajewski i Małkiewicz z Kl. Nar. oraz Słuszkiewicz z B. B. — Zgodnie z referatami radnych z Klubu Nar. Płonki (Kl. Nar.), Kuncy (N. P. R.) i Małeckiego (B. B.) uchwalono zamianę względnie wykup parcel na Piotrowie i Św. Łazarzu.

STACJA DLA GRUŹLIKÓW

Ożywioną dyskusję wzbudziła sprawa utworzenia stacji izolacyjnej dla chorych gruźlicznie w miejskim domu dla ubogich na Grobli. P. Libera podniósł słusznie, zyskując ogólny poklask, że stacja dla gruźlicznie chorych powinna być urządzona w odpowiedniejszem miejscu, a nie w śródmieściu. Należy podkreślić, że projektowaną stację na Grobli urządzono z konieczności na czas przejściowy.

UCZCZENIE 75-LECIA PADEREWSKIEGO

Rad. Libera ponowił interpelację w sprawie urządzenia przez miasto obchodu 75 rocznicy urodzin Ignacego Paderewskiego. Postawił wniosek, aby wyznaczono bezpłatnie teren pod budowę „Domu Powstańca Wielkopolskiego", jako widomego symbolu uczczenia Paderewskiego.

RÓŻNE SPRAWY

Dalej ponowił p. Libera kwestję uporządkowania ul. Wieżowej, zapytał się w sprawie zlikwidowania restauracji Metlera, dzierżawionej od lat wielu przez wymienionych właścicieli. Ponadto zwrócił się z gorącą prośbą do magistratu o urządzenie ochronki dla dzieci na Zawadach.

Tymczasowy prezydent Więckowski odpowiedział, że w sprawie budowy „Domu Powstańca Wielkopolskiego" województwo po porozumieniu się z dr. Zygm. Głowackim i gen. Taczakiem szuka już terenu pod wymienioną budowę.

W związku z tą odpowiedzią należy podkreślić, że przejęcie inicjatywy wyszłej z kół obywatelskich przez czynnik urzędniczy usuwa obawy co do ewentualnego skrępowania czynnika obywatelskiego w całej tej akcji na rzecz powstańca wielkopolskiego.

Po zaproszeniu radnych in corpore na introdukcję nowego proboszcza farnego ks. dziekana Steinmetza w niedzielę i zapowiedzeniu wakacyj, tymczasowy prezydent zamknął obrady.

(kl)

Nowy prezydent m. Gniezna

Wybrany został kandydat Klubu Narodowego dr. Roman Mazurkiewicz

Gniezno. (Tel. wł.). Zgodnie z naszą zapowiedzią, zwołano na wtorek posiedzenie rady miejskiej celem dokonania wyboru prezydenta miasta Gniezna. W posiedzeniu wzięło udział 31 radnych. Brak było jednego z N. P. R.

Na przewodniczącego zebrania wyborczego wybrano p. dr. Walerego Szałkowskiego, a ten powołał na asesorów Urbańskiego z B. B. i Brzezińskiego z N. P. R. Po wypełnieniu wymaganych formalności, przewodniczący wezwał do składania kandydatur. Klub Narodowy zgłosił kandydaturę dr. Romana Mazurkiewicza, a „sanacja" dotychczasowego komisarycznego prezydenta Wrzalińskiego.

Na 31 oddanych głosów padło na dr. Romana Mazurkiewicza 18 głosów, na Wrzalińskiego 8 głosów, 5 białych kartek uznano jako nieważne. Temsamem prezydentem miasta wybrano dr. Romana Mazurkiewicza.

Co do osoby nowego prezydenta należy nadmienić, że urodził się on dnia 29. 8. 1887 w Panigrodzie (pow. Wągrówiec). Do gimnazjum uczęszczał w Wągrówcu, a studja wyższe odbył w Gryfji, w Berlinie i w Poznaniu. Burmistrzem miasta Lwówka jest od maja 1934 roku. Czasokres urzędowania tymczasowego prezydenta upływa dnia 6. lipca r. b.

Pogoda słoneczna

Zapowiedzi według komunikatu meteorologicznego

Wtorkowy ranek w całej Polsce był słoneczny, ciepły i cichy. O godz. 7 zanotowano: 10 do 16 st. w górach i 14 do 21 st. na pozostałych obszarach kraju.

Najwyższa temperatura osiągnęła w Poznańskiem 28 st. Nieznaczne opady w ciągu ubiegłej doby wystąpiły na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

Przewidywany przebieg pogody do południa 3 lipca: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych.

140 ludzi utonęło

Tokio. (PAT). Parowiec „Sonzan Muru" zderzył się z parowcem „Midosi Muru" z powodu mgły, przecinając go na połowę. Zginęło 140 ludzi.

Ukarany żyd

Królewiec (PAT). Urzędowa „Preussische Ztg." podaje, że wczoraj oprowadzano po głównych ulicach Królewca mieszkańca tego miasta Żyda nazwiskiem Janson. Na piersiach miał on duży plakat z napisem: „ Ja jestem tym Żydem, który kąpał się w Cranz (miejscowość nadmorska pod Królewcem) z Niemką bez kostjumu kąpielowego".

Niektórzy przechodnie dawali wyraz swemu oburzeniu przez okrzyki i pogróżki. W końcu publiczność pobiła Jansona, osadzono go w areszcie ochronnym.

Kawę na ławę

Wszystkim wątłym mężczyznom jesteś
w oku solą,
Gdy po placu Wolności kroczysz jak
Apollo:
Masz Konarzewskiego, czy Piłata
kształty —
Damy myślą: „Ten musi cudne prać
knock-outy!"
Masz Heliasza bary, toczone ramiona —
Która spojrzy na ciebie — płonie...
wzdycha... kona....
I tak szerzysz śród niewiast zgubny
flujd miłości,
A mężczyźni sinieją i pękają z zazdrości.

— — — — — — — — —

Lecz zejdź z placu Wolności — idź na
plażę, panie,
I zdejm modnie skrojone, zabójcze
ubranie:
Wraz z ubraniem zdejmujesz i barki
Piłata,
Bo twój tors, donżuanie, to wata... to
wata...
Twoje kształty potężne, ramiona
Heliasza.
Są skrojone na miarę — ale nie
Fidjasza
I gdy wdziejesz na siebie skromny
strój Adama,
Wtedy widać, jak często szumna łże
reklama.

— — — — — —

Plaża prawdę mówi. względów się
wyrzeka,
Bo złośliwie i szczerze odsłania człowieka....

ARTUR MARJA.

Groźny pożar w Łodzi

Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych

Łódź. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy łódzka straż pożarna powiadomiona została o wybuchu ognia w fabryce Borucha Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111.

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie dwa oddziały straży pożarnej, lecz rozmiar pożaru był tego rodzaju, że zaszła konieczność wezwania dalszych pięciu oddziałów. Wobec stwierdzenia, że stan prawego skrzydła budynku fabrycznego jest beznadziejny, siedem oddziałów straży pożarnej przystąpiło przedewszystkiem do zlokalizowania ognia pracowano przytem w ciągu 5 godzin, poczem 5 oddziałów straży odjechało, a pozostałe jeszcze dwa oddziały zatrudnione były do godziny 10 rano.

W czasie akcji ratunkowej sierżant straży Bogumił Kłos został raniony ciężko spadającą z dachu rozpaloną cegłą. Straty wynoszą około 100 tys. złotych, gdyż zniszczeniu uegła tkalnia oraz składnika surowca. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

Echa buntu w Pekinie

Pekin (PAT). Za udział w ostatniej rewolcie pod Pekinem został skazany na śmierć Tuan-Czunx-Czih. Ogółem aresztowano za udział w tych rozruchach 109 osób, które będą sądzone przez sąd wojskowy.

Wielki Kiermasz na Sołaczu

W cienistym lasku brzozowym przy kościele sołackim odbędzie się w niedzielę 7 bm. od godz. 2 popoł. doroczny „Kiermasz Winiarski" na spłacenie i wykończenie kościoła św. Stanisława Kostki na Winiarach. Do niedawna parafja winiarska otrzymywała subwencję z podatku kościelnego, który był pobierany w całym Poznaniu. Obecnie zaś po zniesieniu tegoż podatku ratuje się dobrowolną daniną parafjalną, jednakże nie może o własnych siłach podołać wszystkim zobowiązaniom. Dlatego całe społeczeństwo katolickie Poznania chętnie przybędzie na „Kiermasz Winiarski", tem bardziej, że starannie przygotowana ta impreza dostarczy po niezwykle niskich cenach mnóstwo świetnej rozrywki i miłego urozmaicenia!

zr 249

Niezwykły wynik

Berlin. (PAT). W ramach mistrzostw lekkoatletycznych akademików niemieckich w Jenie Gizela Mauermayer podjęła jeszcze jedną próbę pobicia swego fenomenalnego rekordu w rzucie dyskiem. Niemka uzyskała tym razem zupełnie niewiarogodny już wynik 46,97 metrów, bijąc w ten sposób rekord światowy Wajsówny prawie o całe 3 metry. Fantastyczny ten wynik Niemki nie zostanie jednak uznany z powodu braku przepisowej ilości sędziów. Rekord Mauermayer zostanie wpisany na listę rekordów akademickich.

Przy okazji nadmieniamy, że poprzedni rekord Mauermayer (46,10) najprawdopodobniej zostanie uznany jako światowy, gdyż odbył się pod oficjalną kontrolą specjalnej komisji sędziowskiej.

Turniej w Wimbledonie

Londyn. (PAT). We wtorek na turnieju w Wimbledonie Jędrzejowska rozegrała mecz ćwierćfinałowy z drugą rakietą świata Amerykanką Jacobs, ulegając jej 1:6, 7:9. Pierwszego seta Amerykanka wygrała łatwo, obejmując prowadzenie przy stanie 1:1 i nie oddając Jędrzejowskiej ani jednego gema. Drugi set natomiast trwał bardzo długo i wygrany został z największą trudnością. Jędrzejowska wykazała dobrą klasę i wiele razy plasowała swoje piłki lub odbijała piłki Amerykanki tak brawurowo, że wywołała spontaniczny zachwyt zebranych tłumów, które w liczbie 6000 z największem zainteresowaniem przyglądały się meczowi.

We wtorek Jędrzejowska rozegrała pierwsze spotkanie w mieszanej, bijąc wespół ze świetnym tenisistą australijskim Quistem parę angielską Lund i Law 6:4, 6:4.

Londyn. (PAT). Na wtorkowych zawodach wielką niespodziankę przyniosło spotkanie pomiędzy najlepszą rakietą angielską i zeszłoroczną mistrzynią Wimbledonu Dorotą Round, a Hartigan. Ta ostatnia pokonała Angielkę 4:6, 6:4, 6:3. Do półfinałów zakwalifikowały się definitywnie Wills Moody, Jacobs, Hartigan i Sperling.

Wręczenie Wajsównie nagrody honorowej

Warszawa. (PAT). W Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyła się we wtorek uroczystość wręczenia Jadwidze Wajsównie wielkiej honorowej nagrody sportowej na r. 1935.

Nagroda ta, dzieło rzeźbiarza Karnego, przedstawia dziewczynkę ze skakanką. Oryginał nagrody znajduje się na wystawie zagranicą i dopiero późną jesienią powraca do kraju. Obecnie wręczono znakomitej lekkoatletce jedynie odlew gipsowy.

W zagajeniu dyr. P. U. W. F. płk. Kiliński podkreślił, że akt wręczenia nagrody został opóźniony ze względu na żałobę narodową. Przemawiając w dalszym ciągu, płk. Kiliński oświadczył m. in.: „Sport polski dzięki wzmożonemu tempu pracy, wywalczył sobie szerokie prawa obywatelskie w życiu społecznem, zdobywając bezinteresowną współpracę wybitnych i sercem oddanych mu jednostek, które w ruchu sportowym dopatrują się przedewszystkiem wartości społecznej i podniesienia kultury fizycznej narodu. Zwycięstwo uzyskane przez Szanowną Panią na boiskach zagranicznych, rozsławiło imię sportu polskiego, a Polakom, zamieszkałym zagranicą dało świadomość przynależności do narodu wielkiej żywotności.

Niech to wybitne odznaczenie sportowe będzie dla Sz. Pani bodźcem do dalszej równie sumiennej i owocnej pracy nad rozwojem kultury fizycznej młodzieży i wstępem do zdobycia lauru olimpijskiego."

Po skończonem przemówieniu płk. Kiliński wręczył laureatce dyplom honorowy oraz medal pamiątkowy. W uroczystości wzięli udział liczni działacze sportowi oraz przedstawiciele prasy sportowej.

Dzieci w morzu ognia

Nowy Jork (PAT). W Stanie New Jersey pożar zniszczył znaczną część zabudowań w miejscu rozrywkowem, położonem na brzegu rzeki Hudson. W gaszeniu pożaru wzięły udział liczne oddziały straży pożarnej z Nowego Jorku.

W chwili wybuchu pożaru w zagrożonej miejscowości znajdowało się 2.000 dzieci, które dzięki energji władz policyjnych i straży ogniowych udało się uratować. Tylko jedna osoba doznała poważnych obrażeń cielesnych.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" na seansach o godz. 17 wyświetla piękną i bardzo wesołą bajkę pt. „Byli sobie dwaj hultaje" z udziałem pary popularnych wesołków Flipa i Flapa. Na seansach zaś o godz. 19 i 21 daje film pt. „Niebieskie ptaki" — sensacyjny dramat z życia międzynarodowych oszustów, który już wczoraj obszernie omówiliśmy. (ver.)

Kino „Gwiazda" wyświetla film p. tyt. „Co mój mąż robi w nocy?" Jest to komedja muzyczna polskiej produkcji, z udziałem znanych artystów: Gorczyńskiej, Toli Mankiewiczówny, Krukowskiego, Żnicza, Toma, Gierasieńskiego, Jarossy'ego, Owerłły i in. W bardzo zabawnej akcji przedstawiono historję zbankrutowanego przemysłowca, który, nie chcąc ukochanej żonie przyznać się do bankructwa, zarabia w nocy, jako kelner. Akcja toczy się żywo, przeplatana wesołemi epizodami. (ver.)

Kino „Oświatowe T. C. L." wyświetla obraz p. t. „Wesoła Zuzanna". Filmy z pełną wdzięku Liljanką Harvey cieszą się zawsze sympatją publiczności i mogą liczyć na powodzenie przy wznowieniach. — „Wesoła Zuzanna" ma w dodatku interesującą, niebanalną akcję, w którą wplątane są pomysłowe przedstawienia teatru marjonetek. Efektowny, miły i pogodny film słusznie cieszył się opinją jednej z najlepszych komedyj ubiegłego sezonu. (ver.)

Kino „Moje" wyświetla film pod tyt. „Kochanka z kabaretu". Farsa ta ma ożywioną akcję i pełną zabawnych o nieskomplikowanym komiźmie epizodów. Bohaterką jest młoda dziewczyna. Życie zmusiło ją po śmierci ojca do występowania w kabarecie, skąd wydostał ją stary przyjaciel. W grę wchodzi jakiś ważny dokument, który zaginął i którego wśród niesłychanych perypetyj poszukuje bohaterka farsy oraz młody, kochający się w niej człowiek. Dużo tu jest ruchu i dużo zabawy. (ver.)

Kino „Świt" wyświetla film pod tyt. „Nibelungi". Monumentalny dramat, oglądany dawniej w wersji niemej, został obecnie udźwiękowiony i otrzymał ilustrację muzyczną. W treści przedstawia on fragment przygód legendarnego bohatera Zygfryda, jego zwycięstwa nad Nibelungami, miłość do pięknej królewny burgundzkiej Krimhildy, a wreszcie śmierć. Film składa się z szeregu mocnych, w imponujących dekoracjach nakręconych scen. (ver.)

Kino „Corso" wyświetla film pod tyt. „Malibu". Obraz amerykański, rozgrywający się w dżungli. Punkt ciężkości efektów tkwi więc w scenach z dzikiemi bestjami, jak we wszystkich tego rodzaju filmach z dżungli. Film wyreżyserowano poprawnie. W rolach głównych: Barbara Bedford i Maurice Murphy. W nadprogramie „Pat i Patachon, jako pasażerowie na gapę" — dobry film w stylu komedji amerykańskiej. (Sza.)

Kino „Tęcza-Łazarz" wyświetla film p. tyt. „Złodziej serc". Akcja rozgrywa się w czasach odrodzenia. „Złodziejem serc" jest artysta i złotnik, znany uwodziciel, Benvenuto Cellini. Zostaje skazany na śmierć. Od szubienicy ratuje go chwilowo demoniczna księżna Małgorzata, która pragnęłaby z Cellinim spędzić kilka miłych chwil. Rozgrywki między parą kochanków, wzajemnie nieufających sobie, dają szerokie pole do pysznego popisu aktorskiego Fryderykowi Marchowi i Constance Bennet. Reżyserja bardzo dobra. Wnętrza wspaniałe. Zwracamy uwagę czytelników na ten film. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2. 7. 1935 r.

Dewizy:

	trans	sprzed.	kup.
Belgja	89.30	89.53	89.07
Berlin	213.25	214.25	212.25
Holandja	360.15	361.05	359.25
Kopenhaga	116.30	116.85	115.75
Londyn	26.04	26.17	25.91
Nowy Jork kab.	5.26 7/8	5.29 7/8	5.23 7/8
Nowy Jork czek.	5.27	5.30	5.24
Oslo	130.75	131.40	130.10
Paryż	34.98	35.07	34.89
Praga	22.11	22.16	22.06
Szwajcarja	173.—	173.43	172.57
Włochy	43.80	43.92	43.68
Hiszpanja	72.53	72.89	72.17

Tendencja mocniejsza.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. budowlana	42.50
5% konwers.	67.—
4% poż. premjowa	52.—
7% poż. stabiliz.	66.63

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	90.50
Starachowice	34.—

Tendencja przeważnie mocniejsza.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, 2. 7. 1935 r.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Spędzono: wołów 51, buhaj 162, krów 247, świń 1 426, cieląt 693, owiec 188, razem 2 767 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	56— 62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48— 52
Mięsiste tuczone starsze	44— 46
Miernie odżywione	32— 38
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone dobrze odżywione starsze	42— 44
Miernie odżywione	32— 36
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	18— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 62
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone dobrze odżywione	41— 46
Miernie odżywione	32— 38
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34— 40
Miernie odżywione	32— 34
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	60— 66
Tuczone cielęta	54— 58
Dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	40— 46
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciórki	50— 56
ŚWINIE: (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi:	68— 70
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi:	64— 66
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi:	60— 62
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	54— 64
Maciory i późne kastraty	52— 58

Przebieg targu normalny.

Bydło cielęce i dobrze wytuczone ponad notowanie.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

W piątek, dnia 28 czerwca 1935 r. zmarł na kuracji w Czechosłowacji nasz kochany Konfrater, ś. p.

Ksiądz Franciszek Dzierzkiewicz

proboszcz w Czerlejnie.

Eksportacja zwłok z dworca w Kostrzynie do kościoła w Czerlejnie nastąpi w środę, dnia 3. b. m., o godz. 18. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w czwartek o godzinie 10 przed południem.

Kochanych Konfratrów proszę o memento.

zr 11 433 **Ks. Cegiel, dziekan kostrzyński.**

7 SPRZEDAŻE

Cielęca wątróbka
½ kg. 60 gr, móżdżek sztuka 35, nóżki sztuka 5, wieprzowa wątroba 50, płucka cielęce sztuka 25 kupisz. Chwaliszewo 25. p. 2 311

Gramofon
walizkowy, z płytami okazyjnie sprzedam. Wierzbiecice 30, m. 21 od 6—9. zdg 16 459

Pianino
krzyżowe, zagraniczne, sprzedam. Marcina 15 —5. zdg 16 489

Zakład
fryzjerski zaprowadzony w centrum sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 452

Magiel
domowy sprzedam. Woźna 6, m. 6. zdg 16 574

Wózki
tanio wybór Trabczyńska. Pierackiego 11 podwórze. zdg 92 482

Pianino
sprzedam. 3 Maja 3 a — 13. parter. zdg 16 643

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie **„Haftoplis"** Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pg 4289-25 4

Dodatki
ubraniowe najtaniej Jan Grobelski. Wrocławska 2. dr 2270

Swędzenie
oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kogutkiem). — Nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. n 8297

Dywany
kilimy reparuje. Tabernacki Kreta 24. p. 2 310

26. SZUKAŃ POSADY

Dziewczyna
dobrze polecona szuka posady gotowaniem. Zgł. Kurjer Pozn. zdg 16 230

Kucharka
szuka posady od 1 lipca. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 166

Kuchmistrz
pierwszorzędny z polsko-francuską praktyką poszukuje posady może być na wyjazd. Oferty Kurjer Pozn. zdg 15 352.

Panna
dobrej rodziny poszukuje posady do wszystkiego, gotowanie Oferty Kurjer Poznański zdg 99 520

Samodzielnem
gotowaniem do wszystkiego tylko do dwóch osób poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 579

Posługi
za pokoik poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 576

Spowodu
wyjazdu Warszawy polecam dobra służąca. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 314

500 — 1 000 kaucji
kupiec drzewny poszukuje posady lub biurowej, magazyniera i

Gospodyni
kucharka ze szkoła gospodarcza, wiek średni, pierwszorzędne gotowanie i chów drobiu poszukuje posady od 1 lipca. Zgł. Kurjer Pozn. zdg 99 641

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149